

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter  
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:  
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:  
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.  
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub  
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-  
mami rocznie premii:  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 9 „ 90 „  
We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**

Przyjmują: we Lwowie: Adm. i red. „Gazety  
Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokolowskiej  
Pani Harenstein; we Wiedniu: Harenstein &  
Vogler (Oto Masa) Wallfiszgasse 11, Radolf-Mose  
Seierstädle 2, A. Oppelk Grunze-gasse 12, M. Da-  
kka Naef: Max Augenthaler & Eberich Lössler: I.  
Wellzeile nr 9, Schallk Wolfzeile 11, J. Dannenberg  
II. Praterstrasse 33, Adolf Chruszowski VI. Getreide-  
markt nr 13; w Budapeszcie: Julius Leopold  
VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie: M. Haas-  
enstein & Vogler i G. Dabbs & Comp.; w Paryżu:  
G. Adam (Liborowski) 37 rue de Valenciennes;  
w Warszawie: Reichenow & Praetler.

**CENA OGŁOSZEN** Ogłoszenia zwy-  
yczajne na jednodniowy wieczór w zwykłym  
lub jego miejsce 30 hal. Nadmiar za więcej lub  
jego miejsce 60 hal. Głosey publiczne 50 hal.  
za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Frywatna kores-  
pondencya 6 hal od wiersza  
Numer kosztują 8 h, na powyższy 10 h.  
(Numeru dewaluje kosztują po 10 ct.)

## Włości rentowe.

Od lat kilku ciągnąca się sprawa usta-  
wy o tworzeniu włości rentowych, w tym ro-  
ku zostanie salutowana przez sejm a że rząd  
poprzednio już swe zastrzeżenia poczynił i  
szaleły one uwzględnienie w obecnym pro-  
jektie ustawy, przeto jest niepełna nadzieja,  
że niebawem nastąpi sankcja cesarska i wre-  
szcie włości rentowe wejdą w życie.

Ustawa ta, która, być może, już w tym  
tygodniu będzie przedmiotem obrad pełnego  
sejmu, ma na celu utrwalenie i tworzenie  
średnich gospodarstw rolniczych za pomocą  
udzielania przez kraj właścicielom takich go-  
spodarstw już istniejących lub nabywcom ta-  
kich średnich gospodarstw gospodarstw nowo-  
powstałych pożyczek oprocentowanych, spła-  
canych rentą umarzającą a zabezpieczonych  
na takich gospodarstwach prawem zastawu.

Gospodarstwem rolmem średnich roz-  
miarów w rozumieniu tej ustawy jest posia-  
dłość rolnicza, obejmująca: potrzebne zabudo-  
wania mieszkalne i gospodarcze lub taka po-  
siadłość, na której zabudowania takie mają  
być wzniesione; grunta o powierzchni od 3  
do 60 ha i wykazująca z nich czystego do-  
chodu katastralnego nie mniej niż 50 a nie  
więcej niż 1000 koron; z wszelkimi jej przy-  
ależnościami, uwazana za całość gospodar-  
czą. Już istniejące gospodarstwo, mające po-  
wyższe cechy, może się składać z parcel, nie  
graniczących z sobą bezpośrednio. Gospodar-  
stwo średnich rozmiarów nowotworzone, czy  
to przez dokupno gruntów do już istnieją-  
cego gospodarstwa małego, czy przez zakupno  
gruntów dla utworzenia takiego gospodar-  
stwa, jeśli nie tworzy jednej powierzchni,  
wiano obejmować o ile możliwości poszczególne  
części składowe w wielkości i kształtach  
odpowiadających racjonalnej gospodarce i od-  
powiednio dla prowadzenia gospodarstwa po-  
łożone. Obowiązuje jest rzeczo, czy gospodar-  
stwo takie objęte jest jednym, czy kilku wy-  
kazami hipotecznymi.

Włóść rentowa, jak długo trwa cięższe  
na niej zobowiązanie rentowe, jest bez  
zwolnienia krajowej komisji rentowej niepo-  
dzielna i wszelkie akta prawne, przeciwko  
temu składane, są prawnie nieważne. Podział  
włości rentowej na części, w stosunku do ca-  
łości idealnie oznaczone, np. na połowę, cztery  
części itd. bez naruszenia całości materialnej  
jest dopuszczalny.

Pożyczka rentowa może być przyznana  
właścicielowi gospodarstwa już istnieją-  
cego na spłatę cięższych na gospodarstwie  
długów, na budowę lub restaurację domu  
mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, na  
konieczne i użyteczne wkłady, jak melioracje,  
wkłady w gospodarstwo, na spłatę współznie-  
dności. Właścicielowi gospodarstwa, two-  
rzonego z gruntów dokupionych lub na-  
bytych w celu utworzenia włości rentowej:  
na spłatę cięższych kapna gospodarstwa, na  
budowę lub restaurację domu i zabudowań go-  
spodarczych, tudzież na pierwsze urządzenie  
gospodarstwa a ewentualnie także na zakupno  
potrzebnych inwentarzy gospodarczych.

Wysokość pożyczki rentowej wraz z  
ewentualnie poprzedzającymi ją ciężarami  
nie może przekroczyć kwoty, którą da brzydzio-  
stokrotny czysty dochód katastralny wraz z  
połową wartości, w której są ubezpieczone  
budynki mieszkalne i gospodarcze, lub też  
kwoty, która przedstawiać będzie trzy  
czwarte części wartości gospodarstwa, ozna-  
czonej przez osobę jej oszacowanie.

Właściciel włości rentowej obowiązany  
jest użyć pożyczki na cele, na które jej  
udzielono i jak długo trwa jego zobowiąza-  
nie, a pożyczki rentowej plynące, winien w  
szczególności utrzymywać grunta w odpo-  
wiedniej kulturze gospodarczej; istniejące lub  
pry pomocy pożyczki rentowej wybudowane  
budynki gospodarckie i mieszkalne w należytym  
stanie; inwentarz gospodarczy żywy i  
martwy utrzymywać w dobrym stanie a w  
razie potrzeby go uzupełniać; ubezpieczać  
od ognia te budynki, tudzież inwentarz żywy  
i martwy a także zwiezione ziemiopłody, —  
a o wypełnieniu tych szczegółowo określo-  
nych obowiązków winien właściciel włości  
rentowej zawiadomić kraj. komisję rentową  
w sposób przez nią przepisany.

Właściciel włości rentowej płacić będzie  
z reguły od czasu wypłacenia mu pożyczki  
rentowej rentę potrzebną dla jej umorzenia i  
oprocentowania do kasy krajowej lub kasy,  
jaką wskaże kraj. komisja rentowa, w ratach  
półrocznych z dołu płatnych.

Renta wynosić będzie stosownie do tego,  
jakie listy rentowe wydano dla udzielenia po-  
życzki, 4/5, proc. sumy przedstawiającej war-  
tość nominalną listów rentowych jeśli wyda-  
no 4-procentowe listy rentowe; 5 proc. sumy  
przedstawiającej wartość nominalną listów  
rentowych, jeśli wydano listy rentowe 4/5,  
procentowe. W pierwszym wypadku płaćć  
będzie właściciel włości rentowej (obowiązu-  
jący do renty) rentę powyższą przez lat 56, w  
drugim przez lat 52.

Jeżeli pożyczka rentowa udzielona będzie  
dla umożliwienia utworzenia nowego gospodar-  
stwa rolniczego jako włości rentowej przez  
zakupno gruntów lub ich dokupno, może  
opłata renty być na próbę zaciągającego po-  
życzkę odroczone na pierwszy rok po zacią-  
gnięciu pożyczki rentowej; jest to tzw. „wolny  
rok”.

Właściciel włości rentowej może po  
upływie 10 lat od zainstalowania prawa za-  
stawu dla pożyczki rentowej wypowiedzieć  
kraj. komisji dla włości rentowych pożyczkę  
rentową w celu spłacenia jej już to w całości,  
już w części. Kraj. komisja rentowa ma prawo  
wypowiedzenia właścicielowi włości rentowej  
pożyczki w celu jej spłacenia, jeśli właściciel  
nie czyni zadość zobowiązaniom; w skutek  
lekomyślnego prowadzenia gospodarstwa, w  
razie wdrożenia kroków egzekucyjnych za  
zapłatę raty, w razie utraty własności włości  
rentowej.

Do tworzenia włości rentowych, udzie-  
lania pożyczek rentowych i sprawowania  
czynności, połączonych z emisją listów ren-  
towych, powołane są: 1. ustanowiona przy  
wydziale krajowym, jako organ krajowy z  
siedzibą we Lwowie, kraj. komisja dla włości  
rentowych; 2. wydział krajowy. W skład  
kraj. komisji dla włości rentowych wchodzi:  
marszałek krajowy lub jego zastępca, jako  
przewodniczący i 6 członków, z których wy-  
biera 2 sejm kraj., 2 wydział kraj., a w re-  
szcie 2 powołuje namiestnik. Każdy członek  
ma zastępcę. Przewodniczący i wybrani przez  
sejm, jakoteż przez wydział krajowy człon-  
kowie należą do komisji przez czas trwania  
kadencji sejmowej. Członkowie przez namiest-  
nika powołani mogą być każdego czasu od-  
wołani. Kraj. komisja powołana jest — z wy-  
jątkiem spraw, zastrzeżonych sejmowi lub  
wydziałowi kraj. — do stanowiąceni we wszyst-  
kich sprawach, które dotyczą tworzenia włości  
rentowych, udzielenia pożyczek rentowych i  
sprawowania czynności, połączonych z emi-  
sją listów rentowych. Wydatki, potrzebne na  
utrzymanie kraj. komisji dla włości rento-  
wych, łącznie z wynagrodzeniem jej czyn-  
ności, ponosić ma fundusz krajowy.

Wydział krajowy winien corocznie przed-  
kładać sejmowi sprawozdanie z czynności komi-  
sji. Za zobowiązania, zaciągnięte przez  
kraj w myśl ustawy o włościach rentowych,  
odpowiadają w pierwszym rzędzie majątności,  
które dla listów stanowią kaucją, a w dalszym  
rzędzie kraj. Namiestnictwo jest  
uprawnionem badać całą działalność kraj. komi-  
sji dla włości rentowych, każdego czasu  
zażądać przedłożenia potrzebnych wykazów  
i dla nadzoru ustanowiony będzie komisarz  
rządowy.

Listy rentowe wydaje wydział krajowy  
pod tytułem: List rentowy król. Galicyi i Lo-  
domeryi z w. ks. Krakowskim. Każdoreczna  
suma znajdujących się w kraju listów ren-  
towych nie może przekroczyć kwoty 5,000,000  
koron. Podwyższenie tej kwoty może nastąpić  
jedynie w drodze ustawy krajowej. Ustawa  
i tworzenie włości rentowych wejdą w ży-  
cie w czasie, który ustanowi i określi namiest-  
nictwo w porozumieniu z wydziałem krajo-  
wym i ogłosi w Dzienniku ustaw krajo-  
wych.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach  
przedstawia się projekt ustawy o włościach  
rentowych. Komisja sejmowa podnosi, że za-  
sada czasowej niepodzielności włości ren-  
towych powinna być rozszerzona, tak, aby  
nowo utworzone włości rentowe nie mogły

być przedmiotem spekulacji i rozpaść się  
w niedługim czasie a nawet ze względu na  
podziały spadkowe winni właściciele włości  
rentowych podlegać odrębnym przepisom  
spadkowym, umożliwiającym jeinemu ze  
spadkobierców utrzymanie się przy włości  
rentowej bez potrzeby dalszego trwania  
szkodliwego dla gospodarstwa stosunku współ-  
własności. Komisja zmian w tym kierunku  
nie proponuje, obawiając się, że przez doko-  
nanie ich mogłoby się opóźnić uzyskanie  
sankcji tej ustawy.

Prócz projektu ustawy komisja uchwa-  
liła resolucję do rządu o przyjęcie przez  
państwo subsydaryjnej poręki za oprocento-  
wanie listów rentowych, o przyznanie egze-  
kucyi politycznej dla ściągania rat zaległych,  
o uwolnienie listów od podatku rentowego,  
o uwolnienie od stempli i należytości, a w re-  
szcie o powiększenie ilości geometrów ewi-  
dencyjnych w kraju.

## Pomoc dla rolników.

C. k. wiedeńskie Biuro prasowe ogłasza  
następujący komunikat:  
Od chwili, od której wskutek anormal-  
nej pogody w lecie i w części w jesieni, mu-  
siano się liczyć z brakiem paszy, rząd nie  
omieszkiał wydać zarządzeń, które przede-  
wszystkiem mogą się przyoznaczyć do złago-  
dzenia tej klęski. Do takich zarządzeń należy  
zakaz wywozu paszy, tak długo pozostający  
w mocy, aż ustanie brak paszy, toż samo  
zniżenie taryfy dla paszy.

Co się tyczy materialnej pomocy ze  
strony państwa, olem ułatwienia nabywania  
paszy i sposobu postępowania przy tem, od-  
były się szczególne narady w lonie rządu.  
Szczególnie zarząd centralny dla strzeżenia  
interesów rolniczych i leśniczych przy zawie-  
raniu traktatów handlowych przedstawił w  
tej mierze liczne propozycje. Korporacja ta  
specjalnie poruszyła myśl wyasnynowania  
500,000 k. na zakupno paszy i umożliwienia  
nabywania jej przez rolników. Rząd więc  
p o s t a n o w i ł przede wszystkim złożyć  
samę pół miliona koron do dyspozycyi  
o i ministerstwa rolnictwa.

Kwota ta ma być w ten sposób użyta,  
że część ma służyć na nabywo i rozdzielenie  
paszy dla rolników, część zaś na bezpośrednie  
zakupywanie paszy. Projektowanem jest także  
pokrycie z tej sumy części kosztów przewo-  
za na rzecz będących w nędzy rolników. Przy  
przeprawianiu jej akcyi ma współdziałać  
ogólny austriacki Związek stowarzyszeń rolni-  
czych w Wiedniu. Ministerstwo rolnictwa za-  
mierza też zaprosić zastępców Towarzystw  
rolniczych, aby wzięli udział w konferencyi,  
która ministerstwo rolnictwa w tej sprawie  
wkrótce zwoła.

Prócz tego samierza rząd na ten sam  
cel w drodze ustawodawczej wyznaczyć  
sumę do półtora miliona koron i  
zukunftować ją w ten sposób, aby przy po-  
mocy organizacyi stowarzyszeń i ewentualnie  
także innych korporacyi rolniczych umożli-  
wić rolnikom nabywanie paszy przy pomocy  
taniego, ewentualnie bezprocentowego kre-  
dytu. O ile możliwości też już teraz ma być  
ze sumy poprzednio wspomnianej 500,000 kor.  
część wyznaczoną na ten cel, by zamierzoną  
akcyę jak najspieszniej także w tym kierunku  
podjąć.

## Listy z Japonii.

**Tajemnicze wyspy.**  
Na pokładzie Heijo-Maru, 20 sierpnia.  
(Rendez-vous pancerników japońskich. — Szluszne za  
rządzenie. — Ruchy okrętów wojennych. — Hasła. —  
Noc. — Barsa. — Rybaoy chińscy.)

Ileż to razy w sprawozdaniach admirała  
Togo znowidzieliśmy wzmianki o pewnych  
tajemniczych punktach na morzu, gdzie flota  
japońska się gromadziła, przeto wywała do  
statku lub odpoczywała? Ktoś nie czytał w  
tych raportach takich wyrażań: „Flota, któ-  
ra się zebrała „w pewnym miejscu”, wyru-  
szyła w porządku do ataku” itd.; albo: „Po  
skończonej operacyi eskadry powróciły na ich  
Rendez-vous, jak to było z góry postanowio-  
ne”? Nie jeden ze strategików nadaremnie się

wysilał, aby wyszukać na mapie to właśnie  
miejsce, tę stacyę wojenną, do której po bi-  
twie okręty krwią zbroszone zawijały, gdzie  
wyładowywano rannych, grzebano zmarłych i  
zaopatrywano się w amunicyę.

Na tem właśnie miejscu znajdujemy się  
teraz.  
Cenzura nie pozwoliłaby wymienić nazw.  
Dość powiedzieć, że jesteśmy oddaleni o 40  
mil na północny wschód od Dainego, gdzie  
mapy wskazują różne grupy wysp. Która to  
właśnie grupa? That is the question! Wymie-  
nienie dziś właśnie owej grupy byłoby błę-  
dem lub nieroztropnością. Będzie czas mówić  
o tem po wojnie.

Przedwczoraj „Heijo-Maru” zrzucił ko-  
twicę. W porcie stało 18 innych transporto-  
wów. Port to zacisny, zamknięty między  
dwoma płaskimi wysepkami, pokrytymi zie-  
lenią. Wbrzeże piaszczyste, bielejące gęstą  
pieną. Dokoła widać mnóstwo małych wysep-  
pek. Pomiędzy niemi snują się czasem chmu-  
ry: to smugi pary, pochodzącej z kominów  
okrętowych. O świcie ujrzałem w głębi, przy  
pomocy szkli, szereg czarnych oieni — były  
to japońskie okręty wojenne. Wśród mgli i  
dymu wyglądały jak kolosy, bardzo od nas  
oddalone. Wszystkie statki wojenne i trans-  
portowe przed odbyciem dalszej podróży mu-  
szą się tu zatrzymać dla odebrania rozkazów.  
Wszak od dnia ich wyładowania mogły zajęć  
na polu walki znaczne zmiany; wyładowanie  
na brzegach Mandżurji może być niebezpie-  
cznem; transport może być potrzebniejszym  
w innem miejscu, a nie tam, dokąd pierwot-  
nie był przeznaczony.

Na małym okręcie, wśród tych wysep-  
ek urzęduje jeden z wyższych oficerów, który  
w imieniu admirała Togo wydaje rozkazy za  
pomocą telegrafu bez drutu lub sygnałów  
ohorągiewkami. Także i z naszym „Heijo-  
Maru” odbyła się rozmowa za pomocą różno-  
barwnych znaków. Nasz kapitan otrzymał  
rozkaz: „Odejdźcie jutro z rana o godz. 6”.

W nocy panowała cisza zupełna. Nie  
było słychać syren sygnałowych; wszystkie  
światła pogaszone. Niktby nie powiedział, że  
znajdujemy się pośródku mnóstwa okrętów  
wojennych, pełnych salogi. Koło godz. 3 w  
nocy zawiął do portu okręt „Maya”, za-  
ładowany nieco w bitwie pod Nanszan. Usłoga  
była na pokładzie. Nasza służba powitała ma-  
rynarzy okrzykiem banza! Z pancernika nikt  
nie odpowiedział. O świcie zawiął „Wuji”,  
który niemal szkody wyrządził Rosyanom  
pod Portem Artura. O godz. 5 nie było już  
widać żadnego okrętu wojennego. Gdyśmy  
ruszali z miejsca, pancerniki odciągnęły z po-  
wrotem. Podobno było jakieś starcie z nie-  
przyjacielem, ale gdzie i z jakim wynikiem,  
nie można się było dowiedzieć. Nasz okręt  
niebawem powrócił na dawne stanowisko.  
Z powodu gęstej mgły dalsza podróż była  
niemożliwa. Wśród wysp „tajemniczych” mu-  
sieliśmy przeczekać dzień cały.

Koło południa prosiłiśmy kapitana, by  
nam pozwolił wyjść na ląd; nie zgodził się  
jednak na to. Tak samo ludności miejscowej,  
złożonej z rybaków, nie wolno zbliżać się do  
okrętów wojennych. Wieczorem mieliśmy bu-  
rzę. Jakaś barka rozbiła się; po chwili zoba-  
czyliśmy dwóch Chińczyków tonących. Nasi  
młynarze ich wyratowali; przeniesiono bie-  
daków na pokład „Heijo-Maru”. Urządziliśmy  
składkę między sobą, by im osłodzić przeby-  
twa. Z wielką radością dziękowali za po-  
moc. Jeden z nich był starszy, drugi wy-  
rostek. Pokłonili się trzy razy przed nami,  
dotykając czołem podłogi. Po chwili powró-  
cili, dziękując raz jeszcze na klekawkach; za-  
pewne zdawało im się, że poprzednie podzię-  
kowanie było niewystarczające. F. Jedyński.

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Proklamacya Kuropatkina do wojska.

Prawit. Wiestnik otrzymał z Mukdena te-  
legram zawierający rozkaz dzienny Kuropat-  
kina z 2 bm, który opiewa: Przed przeszło  
7 miesiącami napadł na nas nieprzyjaciel pod  
Portem Artura, zanim nastąpiło wypowiedzie-  
nie wojny. Od tego czasu wojska rosyjskie  
na lądzie i na morzu dokonały wielu czynów  
dwo i po głowie poczęły jej już chodząc grze-  
sne myśli.

W lesie było coraz głośniejsz i gwałniej;  
sekt strzelał, rozbrzmiewały głośnie śmiechy.  
Liselotte przyohwyła swego służącego  
na gorącym uczynku, gdy faszki i wiktuały  
rozdzielał pokojówkom, które towarzyszyły  
swoim paniom na wycieczce.

Paulina zaś, a była tem nadzwyczaj u-  
szogłeliwna, zobaczyła za krzakiem jakąś  
całującą się parę. Ale Liselotte z oburzeniem  
odparła posądzenie, jakoby ta para należała  
do odrodzonych; lasek otwarty jest dla wszyst-  
kich i zapewne przyszło tu wielu jeszcze in-  
nych Berlińczyków.

Lony wyciągnęła Altenhagena na spa-  
cer w głąb lasu. Właśnie powrócili; on był  
wesoły i ożywiony, ona mimo wynioślej miny  
widocznie rozozarowana; była zła, że Alten-  
hagen szanował żonę swego brata więcej, niż  
onę tego sobie życzyla. Wawrzyniec z  
dawnych czasów znał wybrki swojej szwa-  
growej. W rodzinie patrzano na to przez pal-  
ce, ponieważ były one rzadkie i szybko prze-  
mijały.

Wieczór poczynął zapadać. Altenhagen  
zwołał znowu wszystkich do koła. Schodzili  
się obwieśni kwiatami, z rozjaśnionemi  
oczami, z uśmiechami na ustach, pragnący  
życia i radości. Altenhagen nie głosił przeciw-  
aszkierzy. Przeciwnie, mówił o tęsknocie za  
szczęściem. Opowiadał, jak ta tęsknota prze-  
nika cały świat i wszystkie stworzenia: żyd,

bohaterskich, którymi się nasza ojczyzna słu-  
żnie chlubić może. Atoli nieprzyjaciel nie-  
tylko nie został zgnieciony, lecz dalej postę-  
puje, marząc w swem pyszałkowatwie o zu-  
pełnem zwycięstwie. Armia mandżurska, oho-  
cząc nieustannie przejęta duchem mełwą, nie  
była dotąd liczebnie dosyć silna do pokona-  
nia armii japońskiej. Trzeba było długiego  
czasu na przełamanie wszelkich trudności i  
postawienie czynnej armii na tym stopniu,  
iżby była pewną zwycięstwem i swę sadanie  
spełnić mogła. Dlatego właśnie mimo kilka-  
krotnego odparcia ataków japońskich na na-  
sze stanowiska koło Dasiczao, Liandianjan  
i koło Liaojann nie uważałem za tędące na  
czasie zużytkowanie tych sukcesów do prze-  
jęcia do akcyi zaczepnej i nakazywałem od-  
wrót, który wojsko dokonało z bohaterstwem,  
broniąc opuszczonych pozycyę i będąc w cią-  
głem pogotowiu do nowych walk. Po 5-dnio-  
wym walce koło Liaojann, po skutecznej obro-  
nie wszystkich pozycy, odnieśliśmy zwycię-  
stwo. Wszyscy trudności, połączone z  
wysłaniem wojsk do miejscowości odległych o  
przeszło 10,000 wiorst, świetnie zostały prze-  
zwyciężone. Setki tysięcy ludzi, dziesiątki  
tysięcy koni i wozów, miliony pudów prze-  
wozów się nieustannie od siedmiu miesięcy z  
europejskiej Rosyi i Syberji do Mandżurji.  
Gdy się okazuje, że dotychczas wy-  
ślane pułki nie wystarczają, idą nowe, jest  
bowiem niezłomna wola cesarza, abyśmy po-  
konali nieprzyjaciela i ta niezłomna wola bę-  
dzie spełniona. Dotąd nieprzyjaciel opierał  
się na wielkich siłach, otaczając nas swemi  
armiami, napadał nas, teraz jednak nade-  
zła upragniona przez naszą armię chwila, aby wy-  
stąpił przeciw nieprzyjacielowi i zmusił Ja-  
pończyków do poddania się naszej woli, gdyż  
wojska nasze są dosyć silne, aby przejść do  
kroków zaczepnych.

Atoli musimy pamiętać ciągle o tem, że  
do zwycięstwa nad tak dzielny i silny  
nieprzyjacielem potrzeba, aby nasze wojska  
owiał duch odwagi i stanowczości od najni-  
szego do najwyższego. Bez względu na ofi-  
ary, jakie będziemy musieli ponieść, bądmy  
zapełnieni świadomością, jak ważnem dla  
Rosyi jest zwycięstwo!

Przypomnijcie sobie zwłaszcza, jak po-  
trzebne jest zwycięstwo z odcięciem na-  
szym braciom w Porcie Artura, którzy przez  
siedem miesięcy bronią się w po-  
wierzonej im twierdzy. Żołnierze! Nasza ar-  
mia silna jednocią, łącząca ją z cesarzem i  
całą Rosyą, we wszystkich naszych wojnach  
dokonywała wiele bohaterkich czynów dla  
ojczyzny i zyskała sobie sławę wśród wszyst-  
kich narodów. Pamiętajcie ciągle o tem, że  
wola cesarza powierzyła wam obronę godności  
Rosyi i praw jej na Dalekim Wschodzie!

Pamiętajcie bezustannie, że w wasze rę-  
ce złożono teraz sławę całej armii rosyjskiej.  
Dostojny kierownik państwa rosyjskiego mo-  
dli się wraz z całą Rosyą za was i błogo-  
sławi wam do nowych czynów bohaterkich.  
Wzmocnieni temi modłami, przejęci ważno-  
ścią zadania, idcie w bój i walczcie do ostat-  
ka, nie chroniąc swego życia. Wola Boża nie-  
chaj będzie z wami!

### Walna bitwa postanowiona.

Dzienniki wiedeńskie i pecznieńskie, cho-  
rujące na manię podawania — czasami dwa  
razy na dzień — szalonych rozpraw stra-  
tegicznych, taktycznych i politycznych o  
położeniu na polu walki, przyznają się  
równocześnie iawnie, że właściciele nie nie  
wiedzą a nawet map odpowiednich nie po-  
sadają — dowodzą jessze wczoraj z mate-  
matyczną pewnością jedne, że do walnej bi-  
twy pod Mukdenem przyjdzie, drugie, że

38  
GABRYELA REUTER.  
**Liselotte.**  
Romans  
(Ciąg dalszy).  
— Nie wiedziałam, że trzymacie służ-  
ącego — rzekła hrabina Lony.  
— Dlaczegożby nie? — zapytał Alten-  
hagen.  
— Myślałam, że jest to zbyt po pańsku  
i wasi ludzie mogliby wam wziąć to za złe,  
jako wynoszenie się nad nich.  
— Niejeden też tak robi — rzekł Alten-  
hagen z uśmiechem.  
Liselotte po franonku, aby służący nie  
rozumiał, mówiła:  
— Ten biedak siedział w więzieniu i ni-  
gdzie nie mógł znaleźć miejsca. Wawrzyniec  
uratował go poprostu od głodowej śmierci.  
Jest mu też bardzo wdzięczny. Ale mam po-  
dejrzanie, że okrada nas bardzo.  
Hrabina Lony z wielką ciekawością po-  
częła się przypatrywać ożwiokowi, który  
siedział w więzieniu. Altenhagen zaś uspra-  
widliwił go.  
— Widzisz, Liselotte, że nawozyki tylko  
pomatu można wykorzystać.  
Wszystkie panie zaśmiały się.

Liselotte jednak była roztergniona.  
Miała ona w kieszeni telegram od matki,  
który otrzymała w chwili wyjazdu. Jak  
każdy prawie list od mamy i ten zawierał  
prośbę o natychmiastowe przysłanie pienięd-  
zy. Ostatni przekaz Liselotty poszedł na  
jakiegoś młodego skrzypka, bardzo ładnego  
i miłego chłopca.

Liselotte palił wstyd za matkę. Wzmia-  
wki o tym skrzypku zajmowały w ostatnich  
latach coraz więcej miejsca i Liselotte nie  
ludziła się już co do jego stosunku do matki.  
Posyłała matce pieniądze po nad możność,  
aby tylko utrzymała matkę zdala od haniebnych  
zobowiązań wobec hojnych przyjaciół, a teraz  
sprawa odwróciła się wręcz przeciwnie. Trzeba  
matkę koniecznie sprowadzić do domu. A jeżeli  
matka nie zechce?

Wawrzyniec nie chciał już nie słyszeć o  
mama. Stała się mu zupełnie objętną. W  
gruncie rzeczy nie można mu było brać tego  
za złe. Miał na swoim sercu losy tysięcy  
ludzi.

Nareszcie wszyscy byli na miejscu.  
Panna Swoboda, młoda dziewczyna z oien-  
ką szyla i silnymi brwiami, siostra pielgrzy-  
ma do Sinai, zaśpiewała z pewną przesadą  
hymn do wiośni. Chór powtarzał refrain hym-  
nu. Potem deklamowano.

Podczas tego jeden wegeteryjan prze-  
ślizgiwał się pomiędzy zebranymi i rozdzielał  
brozurę, zalecającą żupę z ziół wiosennych  
na odwieżenie krwi.

Doktor Heinz odczytał — nikt nie wie-  
dział, na co i po co — kilka starogreckich  
pieśni miłośnych we własnym przekładzie.  
Nie były one treści zbyt przywytowej i dlate-  
go nie znalazły uznania. Heinz, drząc nerwo-  
wo, wycofał się poza koło zebrania, pytając  
się o siebie, co u licha skłoniło go do takie-  
go „kompromitowania się”.

Tymczasem zaczął ktoś grać na flecie.  
Wreszcie wygłosił dr. Pfiffendorf odczyt  
o święcie wiosny i dał historyczny przegląd,  
jak święto to ocozone było u starych Egip-  
tów, starych Greków i jakie do dziś jeszcze  
zachowały się z tego powodu zwyczaje u la-  
du. Odczyt Pfiffendorfa nie podobał się; był  
bardzo suchy i zamiast nastrojać, nudził słu-  
chaczy.

Na tem skończyła się urzędowa część  
programu.  
Tu i ówdzie odkorkowywano już faszki;  
przezorne gospodynie rozpakowywały swoje  
zapasy, zebrani rozdzielili się na małe grupy i  
rozeszli po lesie.

Altenhagen pozostał przy boku swojej  
szwagrowej, która go gorąco kocietowała.  
Lecz gdy hrabina na chwilę odohodził, firto-  
wała z doktorem Heinzem a w sztuce tej była  
nadmierzają biegłą.

Hrabina Lony ozuła, że Wawrzyniec  
zwraca na nią największą uwagę, że jest pod-  
niecony, że jest płomienny, jakim go dawniej  
nigdy nie widziała. I taki podobał się jej bar-

kwitnąc, rodzić owoce i doskonalić się w har-  
monii. Były to tysiąc już razy wypowiedziane  
i dość banalne prawdy. Ale przedświecnie  
nie w siebie i spadł, z jakim tem młody,  
piękny mężczyzna je wygłaszał, porwał  
słuchaczy, upojonych już dniem wiosennym.  
Gdy skończył, urzędowo mu owoacy. Tak,  
on jest wybaczą ludzkości i szarym dniem  
codziennego. Gorące okrzyki rozbrzmiewały  
echem po lesie.

Oczy Altenhagena zaś szukały po przez  
tłum za Liselottą, za jej białą jak kwiat  
twarzyczką. O niej myślał.

Nie mogąc jej dojrzeć, zapytał o nią  
Paulinę. Paulina była także wzruszona; senty-  
mentalność, która zawsze w niej była i od czasu  
do czasu się budziła, teraz opanova ją całą.  
Siedziała w swej barekowej sukni na trawie  
i płakała rzewnymi łzami a nie wiedziała dla-  
czego. O Liselotte nie umiała nie powiedzieć  
Altenhagenowi.

Altenhagen poszedł więc szukać Liselotty.  
Odrodzeni zaś poczęli się gotować do  
odjazdu.

(C. d. n.)

zgoła nie przyjdzie. Powyższa proklamacja Kuropatki, już d. 2 bm. wydana a dopiero wczoraj w najwyższej formie urzędowej ogłoszona, żadnej już nie pozostawia wątpliwości, że koniec odwrotowej kampanii Kuropatki, że przystępuje do akcyi zaczepnej, podając oraz powody jednej i drugiej.

Znamiennym jest tryumfalny ton proklamacji brami z niego przekonanie, że armie japońskie nie tylko pobie, ale pogrom zupełny czeka. W chwili wybuchu wojny nie byłoby nic szczególnego w takim tonie, ani też w ciągu kampanii pomyślniej. Ale dotychczas odnosili Rosyane same tylko porażki, i chociaż miejscami odnosili zwycięstwa, ostatecznie się cofali. Co prawda, że byli bicia, ale nie rozgromieni, zawsze jednak budujący po prostu ton proklamacyji wydadł się musi niewłaściwym — bo że Kuropatki posiada nierzadkie tyle sił, ile sądził potrzebnym do ofensywy i że car się modli i błogosławi, że car każe bić i zwyciężyć — to wszystko jeszcze nie wystarczy do takiej pewności siebie, jaką tonie proklamacyji. Dawno już temu Japończycy gotowali w Tokio huozne festyny na obchód upadku Portu Artura i mogli daleko słuszniej liczyć na ten upadek, niż obecnie Kuropatki na pogrom Ojamy — a jednak zawiedli się i trupy japońskie zapelniają startami rowy i baszty twierdzy portarturskiej i nie wiadomo, kiedy się zakończą te rzezie.

Podobno jednak obrońcy Portu Artura, którzy jedni ocalił honor oręża rosyjskiego, już w fatalnym są położeniu, skoro między innymi powołami ofensywy Kuropatki podnośli potrzebę odsieczy braci w Porcie Artura. I może ta głównie potrzeba zmusza rosyjską armię mandżurską do rozprawienia się stanowczego z Japończykami w walnej bitwie. Data proklamacyji schodzi się z przybyciem Aleksiejewa do Mukdena. Czy Aleksiejew wymógł ją, czyli Kuropatki już poprzód ją postanowił i tylko należało porozumieć się co do tekstu, niewiadomo.

### Sily Kuropatki.

Jakimi silami obecnie rozporządza Kuropatki, nikt dokładnie powiedzieć nie umie. Wedle proklamacyji góruje już nad silami Ojamy. Przypuścimy, że kolejną żelazną tylko po tysiąc żołnierzy dziennie mu przybywało, a mogło przybywać nawet więcej, to od bojów pod Liaojanem armia jego wzrosła o 35.000. Jeżeli przybył też do Kuropatki korpus Leniewicza, 40 do 50 tysięcy, to obecnie posiadałby Kuropatki do operacyi nad rzeką Hunho o 80 do 85 tysięcy więcej, niż nad rzeką Taitai.

Pod Liaojanem wynosiła przewaga japońska co najwyżej 50.000 — a słychać, że przewaga była nawet po stronie rosyjskiej — z owej sily ubiegło Japończykom w bojach około 30.000. Wiele chociażby ubytki japońskie dotychczas już uzupełnione zostały, może Kuropatki liczył o 30 do 35.000 więcej wojska niż Oyama, który wielkich posiłków otrzymał nie mógł, bo należało zapelniać straszne ubytki pod Portem Artura.

Obliczenia powyższe nie są pewne, ale prawdopodobne i przypuszczalne można przewagę Kuropatki na 35.000 wojska. Do akcyi zaczepnej nie jest to przewaga wielka, ale jest i dopóki ona jest, dopóty muszą Japończycy poprzestawać na akcyi defenzywnej, obronnej.

Nadto sytuacja pod Mukdenem jest pomyślniejsza dla Rosyan, niż dla Japończyków. Ci musieliby przekraczać rzekę Hunho, której z powodu spadłych deszczów nie wszędzie w bród przebywać można, podczas gdy silne awangardy rosyjskie na południu rzeki stoją, to samo dowodzi zamiaru ofensywy u Rosyan. Gdyby Kuropatki zamierzał cofnąć się z Mukdena, byłby to już czynił i awangardy jego nie stałyby na południu Hunho, gdzie przez Japończyków mogłyby być starte jako osobowości. Jeżeli Kuropatki tam je pozostawił, to widocznie zamierza i sam na nowo wyruszyć na południe rzeki, mając do dyspozycji główny stak znowu na wschód przemieści, a może nawet, przytrzymując centrum japońskie, z całą zwałią się forsą na Karokiego.

## Sejm.

Lwów 10 października.

Ponieważ dzienniki doniosły, że wskutek znanej interpelacyi JE. Stanisława hr. Tarnowskiego z powodu opóźnienia rozpoczęcia budowy dróg wodnych, Wiedeń wyznaczył już reambulacyi galicyjskiego kanału wodnego, posłowie zbierali się dziś z gorącym wyżej oczekiwaniami, czy komisarz rządu doniesienie to potwierdzi. Rzeczywiście też zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos hr. Łoś i w kilku słowach zawiadomił, że ministerstwo narezosło porozumieć się co do trasy kanału Zator-Pychowice i że już w najbliższych dniach namiestnictwo spodziewa się reskryptu, na podstawie którego będzie mogło zarządzić reambulacyę tej trasy.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia był młdy i bardzo nużący. Na porządku dziennym stało aż sześć pierwszych czytani samostanowionych wniosków poselskich — wniosków z małymi wyjątkami obchodzących tylko któryś powiat a raczej jaką grupę w pewnym powiecie, a stawianych przez posłów dla spełnienia życzeń swoich wyborców. Niekórtzy też z wnioskodawców, a przodowali w tem lubiący wiele mówić posłowie z lewicy, nie zadawali się samem uzasadnieniem swych wniosków, ale wygłaszali długie mowy „zum Fenster hinaus“. W izbie też było prawie pust.

O ile jednak w sali sejmowej było dziś mdo, o tyle w kuloarach i w salach klubowych toczyły się interesujące i zasadnicze pogadanki i obrady. Pytanie: jakie zajęć należy stanowisko wobec ponownie wniesionej do sejmury sprawy ruskiego gimnazyju w Stanisławowie, omawiane już jest przez wszystkie partie a rząd sonduje ich usposobienia. Lewica żąda od JE. Jaworskiego, aby zwołał polskie sejmowe Kolo tak dla tej sprawy, jak i omówienia sytuacji politycznej.

W kuloarach obszernie też omawiano drugie żądanie ruskie w tej sesyji sejmowej a mianowicie: udzielenia z funduszy kraj. subwenyji 300.000 k. na budowę teatru ruskiego. Nawet najwięksi zwolennicy zgody z Rusina-

mi i czynienia im najdalszych ustępstw zapetrują się na tę sprawę tak, że musi być co najmniej zapewniona wydziałowi kraj. inżyneryi dostateczna, aby budynek, który stał się drugim Narodnym Domem, skądby szła agitacya przeciw wszystkiemu, co polskie. Na polski teatr ma zapewniony wpływ wydział kraj. a co dopiero na ruski, który mógłby skierować swoje dążenia głównie przeciw Polakom. Należałoby też zapewnić sobie, że budynek ów nie będzie służył innym celom, prócz na przedstawienia teatralne w języku małopolskim i to sztuk, któreby uzyskały aprobatę wydziału kraj. W ogólności większość sądzi, że za wiele od razu żądań stawiają Rusini.

6 posiedzenie II. sesyji VIII. peri. sejm.

Po odczytaniu dalszych wpływów, nadeszłych do laski marszałkowskiej, przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos komisarz rządu hr. Łoś i odpowiedział na interpelacyę JE. Stanisława hr. Tarnowskiego z powodu odwołki w rozpoczęciu budowy kanału Wiśła Odra na terytorium galicyjskim, wniesioną na trzecim posiedzeniu obecnej sesyji. Komisarz rządu asprawił zaszła zwłokę tem, że reambulacya trasy kanału Zator-Pychowice natrafiała na ogromne trudności; obecnie jednak nastąpiło już porozumienie wszystkich ministerstw i za kilka dni otrzyma namiestnictwo od rządu centralnego oświadczenie i zaraz też za rządową zostanie reambulacya trasy Zator-Pychowice.

Z porządku dziennego nastąpiło motywowanie wniosków poselskich. Bardzo gorąco motywowal p. Łazarz i swój wniosek o uchwalenie 150.000 kor. do dyspozycyji rady szkolnej krajowej na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie bialskim i na subwenyję dla nauczycieli przy szkołach w tym powiecie, a izba wniosek ten odesłała do komisji budżetowej.

Do komisji prawnoceji odesłano wniosek p. Wursty o pokrywanie z funduszy państwa kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego; do komisji szkolnej wniosek p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze; do komisji administracyjnej wniosek p. Maryewskiego o, bardzo obszernie przez niego motywowany, o założenie krajowych domów przysmasowej pracy i kolonij poprawczych dla nieletnich przestępców; do komisji gospodarstwa krajowego odesłano wniosek p. Krempey o zniesienie markowania świń i stref pomorowych; do komisji drogowej wniosek p. Bynowskiego o zmianę ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestatyji w naturze. Bardzo sympatycznie przyjęty był wniosek p. Jana Gnońskiego o urządzenie wydziału młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli; wnioskodawca motywował go w słowach serdecznych i gorących a izba odesłała ten wniosek do komisji szkolnej.

Drugi wniosek p. Jana Gnońskiego o polecenie wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyji sejmowej przedłożył nowelę do ustawy budowlanej z 13 października 1899 dla wsi i miasteczek, zmieniającą postanowienia §. 209 tej ustawy w ten sposób, aby na przyszłość wszystkie nowo powstające domy mieszkalne po wsiach i małych miasteczkach musiały być kryte dachówką lub blachą oraz aby przedłożył projekt, normujący warunki, pod jakimi pomoc pieniężna w formie pożyczek mogłaby być udzieloną z funduszy krajowego przy współdziałaniu innych czynników, aby ułatwić ludziami uboższymi ściśle zastosowanie się do postanowień proponowanej wyżej noweli. — odesłano po wyczerpującem i na faktach opartem uzasadnieniu wnioskodawcy do komisji administracyjnej.

Do komisji administracyjnej odesłano wniosek p. Lea z projektem ustawy zmieniającej postanowienia ustawy budowniczej m. Krakowa w kierunku ulg co do grubości murów;

do komisji szkolnej wniosek p. Tomaszewskiego z projektem nowej ustawy o krajowej radzie szkolnej; do komisji administracyjnej odesłano wniosek p. Mogilnickiego o wezwanie rządu, aby przystąpił do budowy budynków sądowych w tych miejscowościach Galicyi wschodniej, które nie mają własnych budynków sądowych;

do komisji administracyjnej wniosek rektora politechniki Syroczńskiego o obsadzenie posad technicznych przy urzędach autonomicznych ukwalifikowanymi inżynierami;

do komisji budżetowej wniosek p. Kramarczycy o 200.000 k. zapomogi z powodu suszy dla powiatu bialskiego, a do dodatkowej drugi wniosek tegoż posła o ustanowienie osobnego podatku na fundusz pokrywania szkół elementarnych.

Wniosek p. Głabińskiego, aby uczniom gimnazyjalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyjalnym, uzasadniony ściśle i rzeczowo przez Wład. Wiktora Czajkowskiego, odesłała izba do komisji szkolnej. Wreszcie wniosek ks. Winkiewiczowa o zmianę ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej, w kierunku unormowania dotacyi organistów i djaków, odesłano do komisji prawnoceji.

Z dalszego porządku dziennego udzielono radzie powiatowej w Podhajcach koncenyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

W załatwieniu wniosku p. Rayskiego wyznaczono p. Maryi Romanowiczowej wdowie po śp. Tadeuszu pensyę wdowią 3000 kor. rocznie.

Weryfikacye wyborów poselskich. W kwestyji wyboru p. Stan. Agopowicza z posłem sejmowym z gmin wiejskich okręgu starsamborskiego, przemawiał bardzo obszernie p. Korol. Odpowiedział mu komisarz sejmowy, zaprzeczając co do nadużycia starosty, a następnie oświadczył wydział kraj. dr. Wereszowski, że choćby twierdzenia p. Korola były słuszne, to jednak na ważność tego wyboru nie mogłyby wpływać. W głosowaniu przez powstanie znaczna większość głosów uchwalono ważność wyboru p. Agopowicza.

### Wniosek nagłe.

O godz. 1/3 oświadcza marszałek, że przystępując do zamknięcia posiedzenia, u-

dziela głosu p. Boz w adowskie m n o do uzasadnienia wniosku o zapomoge 2000 k. dla pogorzelców Wojniaków i 2000 k. na odbudowanie kościoła. Nagłose uchwalono i wniosek odesłano do komisji budżetowej. Podobny wniosek o 10.000 k. zapomogi i 20.000 k. pożyczki bezprocentowej dla pogorzelców gminy Łąka w pow. rzeszowskim uzasadniał p. Szajer. Uchwalono również nagłose i odesłano do komisji budżetowej.

### Wnioski i interpelacye

Odczytano wnioski: p. Maryewskiego o założenie szkoły realnej w Wieliczce;

Kazimierza ks. Lubomirskiego o przyjęcie z pomocą ludności pow. myślenickiego przez podjęcie robót publicznych;

p. Szewca o pomoc dla nauczycieli w pow. żywieckim;

p. Oleśnickiego o zwolnienie ankiet dla zebrania materiałów do reformy ustaw cywilnych.

Interpelował p. Szwed, dlaczego rząd nie zniżył dotąd ceny soli.

### Zakończenie posiedzenia.

O godz. 1/3 marszałek zamknął posiedzenie, nazznaczając następne na jutro, wtorek, godz. 10 rano.

## Kronika.

Lwów dnia 10 października 1904.

### Kalendarz.

We wtorek 11 października Placyd M. — Gr. kat. Charytona. — Kal. słow. Dobromyli. Wschód słońca 6:19, zachód 5:12.

W środę 12 października Maksymiliana. — Gr. kat. Kyrjaka. — Kal. słow. Grzmistawa. Wschód słońca 6:21, zachód 5:10.

W czwartek 13 października Edwarda Kr. — Gr. kat. Hrehorya W. — Kal. słow. Ziemiasława. Wschód słońca 6:22, zachód 5:08.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Ziarno dla tych znawczych prenumeratorów, którzy je abonują.

**Zapiski osobiste.** Dr. Leon Biliński, gubernator Banku austro-węgierskiego, przyjechał do Lwowa, aby wziąć udział w obradach sejmury i był już obecny na dzisiejszem posiedzeniu.

**Wiadomości dycezyjne.** Archidiecezyja lwowska ob. zał. Instytucyę kanoniczną na probstwo w Czernielowie mawiozkiem otrzymał ks. Jan Srodoń, Ekspozyt z Targowicy polnej. Odnazony usz Expos. canon. ks. Gerwazy Krukowski, katecheta żeńskiej szkoły „wydziałowej“ im. św. Anny we Lwowie. Egzamin konkursowy złożył: ks. Józef Dziędzielewicz; ks. Wojciech Kulakowski; ks. Zygmunt Scherff; ks. Józef Wawczak; ks. Izidor Ziolkowski.

Dycezya przemyska ob. zał. Odnaznieni Expositori canonicali: ks. Wojciech Glemza, proboszcz w Rudkach; ks. Andrzej Zegleń, prob. w Tułgówach; ks. Szczeban Wawro, ekspozyt w Koenszau; ks. Adam Ober, proboszcz w Bruchnał; ks. Andrzej Kurek, ekspozyt w Wójtkowej. Zamianowany administratorem w Zagórz ks. Szczeban Fns dotychczasowy wikary w Drohobyczu. Konkurs na beneficjum w Zagórz rozpisan z terminem do 31 października br. Przeniesiony ks. Jan Swidnicki, administrator w Wrszawach do Drohobycza.

Dycezya tarnowska. Prezentę na probstwo w Trzemesko otrzymał ks. Stanisław Czarski, dotychczasowy wikary w Krościaku.

**Z kofei państwowych.** Kazimierz Marciniewicz z Stanisławowie zamianowany został szefem departamentu rachunkowego w dyrekcyi lwowskiej, a starszy komisarz bud. Tomasz Łodziński w Skolem, naczelnikiem sekcyi konserwacyi drogi żelaznej w Samborze (nowa linia Sambor-Uioek).

**Mianowania.** Cesarz mianował docenta pryw. dra Stanisława Maziarzkiego nadzwyczajnym profesorem histologii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, ustanawiającą dra Tadeusza Estreichera prywatnym docentem organicznej i teoretycznej chemii na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Krakowie.

Prezydent ministrów powołał komiarza powiatowego Aleksandra Turzańkiego do służby w ministerstwie spraw wewn.

Namiestnik zamianował konceptystę sanitarnego dr. Cyryla Dolnickiego lekarzem powiat.

**Przeniesienia.** Namiestnik przenosił praktykanta konceptowego namiestnictwa Władysława Zaacka z Zborowa do Brzeska.

Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego Mieczysława Bilińskiego z Nadwórny do Peceziżny.

**Z armii.** Feldmarszałek porożnik Krzysztof Klar, dyrektor fortec w Bośni i Hercegowinie, przeszedł w stan spoczynku. Jego następcą mianowany generał major August Lotinger, dyrektor inżynierji w Przemyslu.

W stan spoczynku przeniesiony został podpułkownik 9 pp. Fryderyk Haslinger. Dyrektorem inżynierji w Przemyslu mianowany pułkownik Jan Meister z satabu inżynierji.

**Ordery rosyjskie** z okazji prac regulacyjnych przy Wiśle i Sanie otrzymali: radca dworu M. Moraczewski św. Stanisława II. kl. z gwiazdą, radca bud. H. Zbyszewski i star. inżyn. W. Poźniak i E. Regieś św. Anny III. kl. oraz inżyn. B. Leśniak, S. Pruszyński i W. Skoczynski św. Stanisława III. kl.

### Kronika lwowska.

**Miedziola** wczorajsza czyniła przedsmak dni listopadowych. Deszcz mrzył niemal cały dzień i wieczór a termometr po nad 12° R. się nie wznosił.

**Powozeczne prawo wyborcze.** Socyalisci korzystając z trwania sesyji sejmowej, agitują wszędzie za wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego. Na jutro wtorek 11 b. m. na godzinę 7 w. zapowiedziano we Lwowie dziesięć poufnych zgromadzeń, na których różni mowcy sprawę tę omawiali. We wstępnym artykule *Naprzód*, omawiając odesłanie wniosku p. Stapińskiego do komisji administracyjnej a nie osobnej, czytamy takie kwiatki stylistyczne: „Nigdzie większość rządząca nie zachowuje się tak cynicznie, jak we Lwowie. Gdyby tak chodziło o nowe miliony za propinacę lub o inną szacherkę, któraby dawała zyski owym „rolnikom“ zbankrutowanym i marzącym o ralecie lub baletnicach, znalazłoby dość uwagi, aby słuchać i lić brawa... Może krótko zmusimy tych karciarzy, koniarzy i nadejchłych arystokratów do zdania rachunku ze swoich grzechów“. Przeciwny styl!

W Berni morawskim urzędzone wczoraj w niedzielę demonstracye, zapowiadając następną na czwartek.

**Inauguracya** roku szkolnego na politechnice lwowskiej odbędzie się 12 bm. o godz. 10 rano. Nabozęństwo odprowadne zostanie w kościele św. Maryi Magdaleny o 9 rano.

**Kilki lwowskie.** Na poczet tytułu wynoszącego obecnie 339.804 k. 22 gr. tytułem zwrotu kosztów administracyjnych po koniec roku 1903, uiszczył rząd z końcem września br. wydziałowi kraj. 100.000 k. Do uiszczenia tej kwoty zobowiązał się rząd w półroczu letniem br., o czem swojego czasu

pisaliśmy obszernie. Wobec tego sprawa dalszej administracyi kilnik — na razie załatwiona. Sprawa dalszego umarzania reszty długu tj. 239.804 k. 22 gr. i ustalenia wysokości rat następnych, będzie jeszcze przedmiotem obrad sejmury. Koszta administracyi kilnik od r. 1897 po koniec 1903 r. wynosiły — 1.345.250 k. 62 gr. Z tego na kraj przypadało według umowy z rządem 555.446 k. 40 gr. na rząd zaś 789.804 k. 22 gr.

W sprawie sprawy wydziału krajowego z rządem o kilni lwowskiej przyjechał do Lwowa jutro delegat ministerstwa oświaty, radca ministerjalny Kelle, oraz delegat ministerstwa skarbu sekretarz ministerjalny Schiller. We środę zjadą się delegaci rządu z delegatami wydziału. Wydział krajowy zastępowany będą: członek radca Onyszkiewicz, sekretarz Słomkowski, dyrektor szpitala lwowskiego dr. Starzewski i ilustrator szpitali Jasiński.

**Pomnik Mickiewicza.** Biuro komitetu zostało dzisiaj odpowiednio urządzone i otwarte (ul. Klementyny Tańskiej, obok hotelu Georgia).

**Konulat rosyjski** przenosi się z dniem 15 bm. z ul. Sykstuskiej na plac Smolki 1. 5.

**Koło literacko-artystyczne** odbyło w sobotę wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym uchwalono, iż członkowie mają za miesiąc październik dodatkowy złożyć po 24 kor. celem uregulowania stanu finansowego Koła. Następnie po obszernej dyskusyji poufnej, w czasie której postawioną została kandydatura p. Ludwika Baldwin Ramuła na wiceprezesa Koła i stanowem oświadczenie tegoż, że gotności tej bezwarunkowo przyjąć nie może, wybrano drugim wiceprezsem p. Edmunda Naganowskiego, a do wydziału Koła weszli dodatkowo pp. Stan. Jasiński i Narcyż Ulmer.

**Poswięcenie nowego kościółka w Kleparowie** dokonane wczoraj ks. kan. Ziemiasława w otoczeniu ks. kan. Swierżewskiego, trzech oo. R-formatów i licznej reszcy wiernych.

**W sprawie dochodu z tegorocznego jarmarku.** W kilku dziennikach lwowskich pojawiła się w ostatnich dniach notatka, według której dochód czysty z tegorocznego jarmarku krajowego we Lwowie wynosił 800 kor., z których kwota 500 koron ma być wwróconą Towarzystwu Oszczędności kobiet, które tę kwotę na koszta jarmarku zaliczyło a co do reszty ma istnieć zamiar ofiarowania jej na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Dyrekcya jarmarku wyjaśniła, że wspomniana wiadomość była o tyle przedczesną i nieprawdziwą, ile że rachunki jarmarku nie zostały jeszcze zamknięte, gdyż wiele osób zalega jeszcze mimo kilkakrotnych wezwań ze zwrotem list składkowych i że dopiero na najbliższem zebraniu dyrekcyi jarmarku odbędzie się ostateczne załatwienie rachunków. Co się tyczy przeszacowania dochodu jarmarku uważa się, że sprawa ta jest już rozstrzygnięta, albowiem już na zgromadzeniu pełnego komitetu urządził się jarmark krajowy, które się odbyło w ratuszu w dniu 12 maja b. r. uchwalono przeznaczyć ewentualny czysty dochód na rzecz towarzystw „pomocy przemysłowej“ a to tow. „Lwowskiej pomocy przemysłowej“ i tow. „pomocy przemysłowej kobiet“ we Lwowie z zastrzeżeniem użycia oświeconych kwot na cele najbliższego jarmarku krajowego.

**Z izby sądowej.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw pomocnikowi kancelaryjnemu Stanisławowi Wanke, oskarżonemu o zbrodnię z § 197 i 101 tj. o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy urzędowej. Rozprawie przewodniczy prezydent p. Przytycki, oskarża prokurator dr. Zagórski, broni dr. Feld. Wedle aktu oskarżenia S. Wanke wprowadził oszustwo u siebie w zycasj a zarazem z szczególną przebiegłością od grudnia 1901 r. do końca r. 1902 we Lwowie w zamiarze wyrządzenia szkody skarbowi pocztowemu wyłudził kwity na nie należne mu pobory służbowe, zaopatrywał je podrobieniem urzędowymi powiadukoweniami i kłauzulami likwidacyjnemi izby obrachunkowej i na podstawie w ten sposób sfałszowanych kwitów wyłudził kwotę 556 kor. W r. 1902 i 1903 Wanke podrobił kwity na rzekomo trzecim osobom należne pobory służbowe, zaopatrywał je w podrobione poświadcznienia urzędowe i na ich podstawie wyłudził 910 koron. W roku ubiegłym bieżącym pofalszował w księgach likwidacyjnych datę zastanowienia poborów służbowych A. Felherpatsky'ego z 31 lipca z. r. na dzień 31 grudnia 1903 i szereg dat odnoszących się do kilku innych osób, podrobił następnie kwity na rzekome należne im kwity i wyłudził w ten sposób 472 kor. W latach 1903 i 1904 podrobił w księgach likwidacyjnych izby obrachunkowej rachunek poborów służbowych pod zmynionem nazwiskiem Józefa Kowalewicza, następnie podrobił kwity na należne rzekomo J. Kowalewiczowi pobory służbowe; kwity te zaopatrywał podrobieniem urzędowymi kłauzulami. W ten sposób wyłudził z kasy pocztowej 1032 koron. Podobnie też kwity pod zmynionem nazwiskiem Teodora Lukasa, rzekome aspiranta pocztowego i wyłudził z kasy pocztowej 1032 kor.

Do rozprawy powołano 37 świadków. Ponieważ jednak oskarżony S. Wanke przyznał się do winy, słuchano tylko dwóch urzędników pocztowych pp. radcę Piotra Białasa i rewidenta Inacego Garabę, którzy na podstawie przedłożonych ksiąg i aktów przedstawiali, w jaki sposób oskarżony dopuszczał się nadużyć i fałszowania dokumentów publicznych t. j. kwitów kasowych.

O godz. 1/2 rozpoczyna odroczone do godz. 1/5 popołudniem.

**Oczuwta z kaucajmi.** Przed 4 miesiącami inżynier budowy maszyn Marian Rawski utworzył biuro przy ul. Jagiellońskiej 7. Początkowo pracowało w tem biurze sześć osób, ale gdy 1 września Rawski nie wypłacił im pensy, dwie osoby opuściły zajmowane stanowiska. W ciągu kilku ostatnich tygodni zawiązo się w dyrekcyi policyji kilka osób ze skargą na Rawskiego, który nie chciał zwrócić im pobranych tytułem kaucyi kwot pieniężnych. Dopiero na skutek interwencyi władzy Rawski zwrócił tym osobom pieniądze. Z końcem zaś września począł Rawski opróżniać pekje biurowe z droższych przedmiotów, jak dywany, portyery itd. a w piątek przed pierwszym październikiem znikł, nie zapłaciwszy ani personalowi biura, ani mieszkanca, ani stróżowi za usługę. W kilka dni potem w zamkniętym przez posiadającego drugi klucz stróża biurze zjawiała się pewna dama, która z Rawskim pozostawała w ściślejszych stosunkach i oświadczyła stróżowi, że może mieszkanie wysunąć. Nakoniec w dyrekcyi policyji zgłosiło się kilka osób, które przez biuro stróża Piotrowskiego przy ul. Sykstuskiej dały Rawskiemu większe lub mniejsze kwoty pieniężne tytułem kaucyi na posady, które miały te osoby objąć w przedsiębiorstwie Rawskiego. Wobec tego wrodoono poszukiwania za Rawskim i wczoraj wieczór aresztowano go w pomieszkaniu przy ul. Jachowicza 16, gdzie próbował załatwić ugodowo pretensyi poszkodowanych.

Na razie osadzono go w aresztach policyjnych, skąd po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego odstawiony zostanie do więzienia śledczego w sądzie karnym.

Ogólna suma sprzeniewierzonych przez Rawskiego kaucyi przenosi już 20.000 koron a zgłaszają się jeszcze ciągle nowi poszkodowani.

**Aresztowanie podrotnika lichwiarskiego.** Do więzienia sądu karnego odstawiono Jakóba Miesę, który trudnił się pośrednictwem w wyrabianiu lichwiarskich pożyczek, przyczem oszukiwał ludzi przeważnie oficerów i urzędników, którzy używali

jego pośrednictwa. Miesę był już karany za podobne oszustwa. Osadzony teraz w więzieniu począł udawać waryata.

**Karetki.** Powolnym lecz pewnym i nieomylnym krokiem zbliża się ku nam jesień; minęły owe ciepłe dni „babiego lata“, pozółkłe liście zaszciliły wszędy ziemię, nastąpiły poure i mgliste dni, kiedy wiatr gryzie oczy, a deszcz całemi godzinami wleje w szyby, jak w rzeszoto. Ulica przedstawia biedy niewesely widok i wszędzie woda, wszędzie kałuże błota i błota. W tej porze roku więcej chęba, niż kiedyindziej, mamy prawo dopominać się o puszczenie w ruch karetek, o których się ciągle jakoś styższy, ale co raz mniej spotyka. Przecież to coś obrzydliwego wsiadać do otwartej dorożki z namuniętą u góry pokrywą a obdarłym i mokrym fartuchem przykrytą u dołu. Najostrożniejszy człowiek nie jest w stanie nie zagać kapelusza, nie owalając ubrania i nie pobrudzić sobie ręk. A jakże to nie zdrowo podczas deszczów i wiatrów jesiennych być narazem na ciągłe zacinaanie i wycie wiatru i kropłe deszczu padające wprost na twarz. Otwarte dorożki dobre na lato — ale nie na jesień i zimę. Dyrekcya policyji powinna zniewolić przedsiębiorców fiakierskich do zaopatrzenia się w karetki, które u nas należą jeszcze niestety niemal do rzadkości.

**Jesień** melancholijnie usposabia ród ludzki. Widok nagich gałęzi drzew i wżiędłych liści przywodzi na myśl znikomość wszelkich rzeczy doczesnych. Melancholia wpływa dodatnio na twórczość. Dlatego też w jesieni nie tylko liście spływają z drzew, lecz i rymy z natchnionych mózgów. W tem jest jej punkt styżany z wiosną. Zasadniczej przyczyny owego pokrewieństwa żatwo się człowiekowi inteligentnemu domyślić. Kto siedzi w domu, ten pracuje. I jesień i wiosna są to pory roku dādyste, a przechadzki postów zależą ściśle od stanu pogody.

Możnaby dodać: „niestety“. Jesienni lutniści usiżują zwykle w las wzmówić, że w lecie jakosie cudne dziewice zarzucały śnieżno-marmurowe ramiona na ich zwykłe szyje. Potem odeszły, zaozajł padał deszcz, i lutnistom jest z tego powodu niezmiernie smutno, przyczem wiatr zawsze zawodził pięć pokutną, a niebo jest szare jak płótno. I zawsze w ostatniej strofoc musi być wyrażona tęsknota do słonecznej samotności z ukochnaz. Czego odpowiednikiem w życiu rzeczywistym jest para kiełbasek parowych i jedząc małe jasne krajowe piwo. Ano... życie nie może być poezją, a poezya życiem...

Dla filozofów jesień jest również bardzo miłą porą roku. Przy zmianie deszczu znakomicie się smuje i nie rozmyśla. Zresztą na jesieni każdy człowiek staje się filozofem i dochodzi do całego szeregu spostrzeżeń, jak np., że dni są krótsze, a latarnie na ulicach coraz wcześniej zapalają. I powtarza je niezmiennie tyle razy, ile lat żyje na świecie.

Zresztą, każda pora roku jest przyjemna, o ile ma się pieniądze. Tak brzmii w jednym zdaniu wyrażona kwintesencya jesieni.

### Kronika krajowa.

**Sankcya cesarska.** Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Tarnobrzegu charakter powozeczny i publicznego szpitala.

**Nowe kościółki.** Ks. prałat Szurmiak, dziekan mielecki, dokonał w tych dniach poświęcenia nowozbudowanego kościoła w Jaslanach, pow. mieleckim.

Dnia 2 bm. ukonstytuował się w Knihynicach powiecie robotyńskim komitet, w celu budowy kościółka. Przewodni wybrano właściciela Knihynicy p. Stef. Tustanowskiego.

**W Sucazcu** zastępcę burmistrza wy



